Zimowa Noc — zigfi

Od autora: Chciałem napisać erotyk - oto efekt.

Tego wieczoru, gdy za oknem mróz, a wokoło pojawiają się tajemnicze dźwięki i cienie, w aurze tajemnic, granice między światami zacierają się i oczy duszy widzą historię kochanków z innej rzeczywistości.
...
Podążał mrocznymi ścieżkami.
Pomimo wczesnej godziny, nocna aura otula miasto, dając drogę światłu zaokiennych lamp i zdradzając sekrety niektórych domatorów.
Kolory miejskich latarni białe i pomarańczowe łączyły się z gdzieniegdzie przebijającym się przez okiennice zmiennym światłem kolorowych telewizorów.
Księżyc kroczył rozmycie przez cienką warstwę chmur na niebie.
Drzewa potężnie oczekiwały zimy, ścieląc liśćmi swe korzenie, trwały leniwie w bezwietrznej ciszy. Jedynie z daleka słychać było rozmowy przechodniów i szum aut.
…
Czarne świece rozświetlały pokój.
Dziewczyna powoli kończyła odprawiać rytuał magiczny odczytany ze starej, babcinej księgi. Rezultatów wciąż oczekiwała, ale mimo wszystko po tych obrzędach czuła się magicznie doenergetyzowana, po prostu szczęśliwsza. Sama do końca nie wiedziała, dlaczego kultywuje tę tradycję, ale wydawało się to właściwe. Rytuały były zagmatwane, a ich znaczenie niejasne, ale to tylko dodawało magicznej tajemniczości.
Pokój rozświetlił blask pełni, tego dnia wyjątkowej, bo największej od osiemnastu lat.
Podeszła do okazałego okna, wpatrując się w krągłą świetlistość. Srebrno niebieska poświata otoczyła jej nagie ciało, czyniąc jej widok tak nierealny, niczym wychodzącej w dawnych czasach z jezior bądź stawów baśniowej nimfy błotnej. Poczuła, jak gęsia skórka spływa na jej ciało niby to z chłodu niby z podniecenia.
Owładnięta marzeniem, wyobrażała sobie beztroski bieg przez łąki, tej na skraju lasu aż do ciepłego stawu i pluskania się w krystalicznej wodzie rozświetlonej magicznie przez ten naniebny glob.
Zamknęła oczy i uśmiechnęła się bezwiednie do swoich myśli, opierając dłonie, głowę i łokcie o zimną, lekko sprężystą szybę. Nie mogłaby wyjść, późna jesień jest zbyt chłodna. Może latem pójdzie się kąpać nad jezioro w nocy.
Otworzyła oczy. Spostrzegła, że jest obserwowana.
Chłopak przecierał oczy, nie mogąc uwierzyć, że nie śni.
Zdała sobie sprawę, że to niezbyt zwyczajne patrzeć na księżyc z odsłoniętymi cyckami, przez okno bez firan i jeszcze od strony ulicy. Opuściła ręce, patrzyła teraz wprost w jego stronę, powoli wycofując się w głąb pokoju.
...
To nieziemska istota; nie mógł uwierzyć, co widział. Lśniła jakby własnym światłem. Młoda i kobieca; jej widok hipnotyzował go i przeszywał dreszczem najgłębsze zakamarki.
Jej ciemne włosy zsuwały się z ramion, a wyeksponowane piersi nieomal wychodziły za szybę.
I ten uśmiech. Dziewczyna zobaczyła go i otrząsnęła się lekko, ale spoglądając na niego, nadal się uśmiechała. Obserwował ją, jak znika niespiesznie w mroku pokoju.
Przez chwilę miał szalony pomysł, może zapukać, ale co miałby powiedzieć?
Jego wzrok powędrował z powrotem na chodnik. Powolnym krokiem ruszył w kierunku swojego domu.

...
Czerwone światła na pobliskiej wieży i powoli sunący potok chmur odwracały uwagę od smrodliwego zapachu szamba z pobliskiego domu. Jednak i tak zrobiło mu się niedobrze.
Prawie w półśnie automatycznie stawiał kolejne kroki, czując mrowienie w mózgu spowodowane przemęczeniem. Chwiejny krok zanadto zbliżył go do krzewów jeżyn, które natychmiast podjęły bezskuteczną próbę uchwycenia jego kurtki drobnymi kolcami. Przystanął po chwili, by rozejrzeć się, zanim przejdzie na drugą stronę drogi.
Przechadzając się tak wieczorami, lubił przyglądać się oknom, lecz takie zjawiska jak dzisiaj się nie zdarzały.
Ta dziewczyna musi być jakaś inna; wyjątkowa. Zastanawiał się.
...
Ubrała się w swój ulubiony fioletowy komplet bielizny, granatową spódnicę do kostek i czarną bluzkę z dekoltem.
Zgłodniała nieco, więc zeszła po schodach do kuchni i zajrzała do lodówki.
Wzięła plaster żółtego sera oraz jogurt i konsumując, wróciła do salonu.
Matka, z którą mieszkała, pojechała kilka dni wcześniej na babskie spotkanie z przyjaciółką z innego miasta, więc miała wolny dom przez niemalże cały tydzień.
Myślała nawet o zorganizowaniu imprezy, ale stwierdziła, że woli odpocząć w spokoju.
Włączyła telewizor i zaczęła przeglądać kanały.
Nic nie znalazła, poczuła się jakoś nieswojo, postanowiła spróbować znaleźć jakiś film na ulubionym portalu VOD. Przeglądała chwile, po czym wyłączyła telewizor.
Nie wiedziała co ze sobą zrobić, przez chwilę rozejrzała się po pokoju, po czym wstała, włożyła buty, kurtkę i wyszła z domu pospacerować.
...
Doszedł do domu, ale ten wieczór nie chciał się zakończyć w taki sposób. Nie mógł usiedzieć na miejscu, chciał zrobić coś ze sobą, ale nie wiedział co.
Otworzył lodówkę, ale nie znalazł tam nic ciekawego. Powędrował na górę położyć się na łóżko. Rzucił się na nie, ale oczy mu się nie zamykały. Zrzucił z siebie służbowe łachy i udał się pod prysznic. Szybki rytuał zaczął od mycia głowy. Włosy już mu bardzo podrosły, trzeba by wkrótce wybrać się do fryzjera, bo zbyt długo wysychały. Pośpiesznie namydlił się pod pachami, klatkę piersiową oraz plecy. Szczególną uwagę zwrócił na to, by dobrze wymydlić penis i krocze. Penis powiększył się, więc namydlił go bardziej pod skórką i wypłukał obficie chłodną wodą. Umył też nogi, nie zapominając o porządnym szorowaniu stóp. Zakręcił wodę i wytarł całe ciało w fioletowym ręcznikiem do rąk. Ubrał się w sportowe ciuchy i wyszedł z domu. Wyprowadził rower z garażu i pojechał w stronę lasu.
...
Skręciła w stronę gaju i wędrowała wąską ścieżką, chłonąc zapachy ściółki. Włączyła swoją ulubioną płytę Transmissions zespołu Starset, chłonąc magiczny klimat kosmosu, patrzyła prosto w niebo. Nagle zza zakrętu wyskoczył rower ze sporą prędkością wprost na nią. Nie zdążyła odskoczyć, ścieżka nie zmieściłaby ich razem. W obawie przed zderzeniem rowerzysta odbił kierownicą mocno w prawo, spadając z impetem z urwiska wprost na porośniętą mchem polanę.

- Ojej, co ja narobiłam! - Pomyślała, podbiegając do leżącego na ziemi chłopaka.
Musiał uderzyć się w głowę, bo zbierał się powoli, trzymając się za nią.

- Widzę, że jesteś ranny. - Powiedziała.
- Co ty robisz po nocach w lesie dziewczyno? - Zapytał ł zdezorientowany.
- A ty w takim tempie, jeździsz rowerem bez światła. - Powiedziała z dąsem.

Pomogła mu wstać. Był wyraźnie naburmuszony, dopóki na nią nie spojrzał.
Nagle ze zdziwieniem otworzył szeroko oczy, a jeszcze szerzej usta.

- Wszystko w porządku? - Zapytała.
- To ty! - Wypowiedział, patrząc na nią ni to w szoku, ni w zadziwieniu.
- Chodź, trzeba cię opatrzyć. - Stwierdziła, spoglądając na zdartą skórę na czole.

Z trudem wydostali się z rowerem na ścieżkę i powędrowali w stronę jej domu.
Nie pytał nawet, dokąd dziewczyna go prowadzi. Jej dom był tuż za rogiem, jeśli przejść skrótem między budynkami. Nie lubiła tędy przechodzić, bo widoki były nieciekawe i zwykle unosił się smród z pobliskiego szamba, ale było znacznie bliżej niż alternatywną drogą przy łące.
Zostawiła rower przed wejściem, a chłopaka wprowadziła do mieszkania.
Pomogła mu zdjąć kurtkę, a sama, kiedy się rozebrała poszła do kuchni po opatrunek i wstawiła wodę na herbatę. Wciąż stał niepewny, gdy czyściła mu ranę.
- Nic poważnego, za kilka dni nie będzie śladu. - Szepnęła.
Chłopak nie wyglądał źle, był całkiem przystojny, ale nie mówił zbyt wiele.
Przyniosła herbatę z kuchni i wtedy ją zaskoczył.
...
Szybkim ruchem chwycił ją za rękę i przyciągnął do siebie. Popatrzył w jej piękne oczy, a ona odwzajemniła to w bezruchu, drżąc lekko ni to ze strachu, ni z podniecenia.
Drugą rękę położył jej na plecach, przyciskając ją do siebie, aż poczuł jędrność jej piersi przez warstwę ubrań i palcami zaczął bawić się kosmykiem jej włosów.
Usta niebezpieczne bliskie czuły na sobie oddechy.
Serca bijące w jednym rytmie.
Zamknęła oczy.
Oboje wiedzieli, co za moment nastąpi, ale zwlekali z tym, upajając się własnym zapachem.
W końcu ich usta zjednoczyły się, a języki znalazły się w długim intensywnym tańcu. Objęła go mocniej tylko po to, by pchnąć go po chwili na łóżko.
Obserwował, jak powoli rozpina bluzkę i zsuwa spódniczkę.
W samej bieliźnie, nie mogąc powstrzymać pożądania, rzuciła się na niego.
Pospiesznie zdjęła mu koszulę i jednym sprawnym ruchem zsunęła z niego spodnie majtki i skarpetki.
Spojrzała na jego nagość, oczekując ruchu z jego strony.
Uniósł się i uwolnił jej piersi z fioletowego stanika i zaczął całować jej szyję, powoli schodząc, aż dosięgnął sutka. Ugryzł delikatnie, jęknęła.
Uniósł głowę, by ujrzeć lekko przygryzione usta domagające się więcej pieszczot.
Wbiła pazurki w jego czuprynę, a on całował ją coraz niżej i niżej po brzuchu.
Rozsunęła nogi, ale poczuła jedynie jego oddech nad łonem, a on zsunął się, by całować jej nogi.
Podziwiał piękno jej delikatnego ciała, lecz chciał poznać ją w całości, całować każdy centymetr, zanim posiądzie tę krainę rozkoszy.
Jego męskość nabrzmiała, pulsując boleśnie. Podróż poznawcza zatoczyła krąg, powracając do jej oczu.
Wtedy przyciągnął jej nogi i złączył ich ciała, najwolniej jak potrafił.
Błoga rozkosz rozpłynęła się, wypełniając obie świadomości.
Popatrzyła w jego oczy, przygryzając lekko dolną wargę i zaczęła ruszać się szybciej.
Poczuł ją jeszcze mocniej, całym sobą jakby gdyby się przenikali, stając się jednością.
Nagle wygięła się jak struna i zaczęła na przemian wstrzymywać oddech, to znowu nabierać szybkie pojedyncze oddechy. Zmrużyła oczy, odchyliła głowę do tyłu i chwyciła go mocno rękami. Dochodziła.
Poczuł błogi stan kompletnej synchronizacji ciał. Jej oddech był jego oddechem. Jej dotyk jego dotykiem,

jej drgnienie jego drgnieniem, jej orgazm jego spełnieniem. Stało się, byli jednością, jednym harmonijnie zespolonym organizmem, zdolnym do boskiego wręcz tworzenia życia. Szczęśliwi obejmując się, leżeli na posłaniu, delektując się tym stanem z uśmiechami na twarzach.
...
Magia zadziałała, nie byli już samotni, odnaleźli się.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

zigfi, dodano 21.07.2017 11:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.